

Prawo zakazuje propagowania komunizmu. Ale ten człowiek był akowcem !

- WILGOS BRONISŁAW ZOŁNIERZ AK - ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD - CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Autor:  [Jacek Barczyński](#) - 9 marca 2018 r.



Tablica poświęcona Bronisławowi Wilgosowi

Tablica na ścianie Urzędu Gminy w Dubience upamiętnia komendanta posterunku MO Bronisława Wilgosa. Miał zginąć w walce „o utrwalenie władzy ludowej”. Tymczasem miejscowi twierdzą, że był akowcem, a zastrzelił go enkawudzista

Tablicą poświęconą Wilgosowi, którą odsłonięto w 1986 roku z okazji 40. rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO), zainteresował się lubelski IPN, ponieważ prawo zakazuje „propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego”.

– Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa w Lublinie zwróciło się do nas o dokumentację i informacje na temat tej tablicy, by ocenić, czy obiekt będzie się kwalifikował do usunięcia – mówi Ireneusz Zieliński z Urzędu Gminy w Dubience. – W odpowiedzi zaznaczyliśmy, że nie mamy dokumentów dotyczących okoliczności powstania i umieszczenia tablicy. Jednocześnie poprosiliśmy o przesłanie oceny materiału. Po otrzymaniu odpowiedzi zastosujemy się do zaleceń.

W informacji przekazanej przez urzędników do IPN nie było ani słowa o tym, kim był Wilgos. Szkoda, bo informacji mógł udzielić mieszkający niedaleko Urzędu Gminy Michał Zelent, miejscowy regionalista.

– Mój teść był bezpośrednim świadkiem zamordowania komendanta Wilgosa – mówi Zelent. – Opowiadał, że kiedy razem pili wódkę w miejscowej restauracji, przed budynek zajechał willis z czterema enkawudzystami. Jeden z nich wycelował przez okno w Wilgosa z pepeszy i zastrzelił go. To była egzekucja. Nikt więcej w tym zdarzeniu nie ucierpiał – relacjonuje.

Zdaniem Zelenta, Wilgos nie był żadnym „utrwalaczem”, ale akowcem skierowanym na posterunek w Dubience przez Państwo Podziemne. Wersję tę potwierdza także Jerzy Masłowski, chełmski historyk, który przed laty był nauczycielem w niedalekim Siedliszczu i gromadził relacje mieszkających tam byłych akowców.

– Z moich ustaleń wynika, że Bronisław Wilgos to przedwojenny działacz ruchu ludowego – mówi Masłowski. – W czasie okupacji pod pseudonimem „Wilk” walczył najpierw w szeregach Batalionów Chłopskich, a następnie Armii Krajowej. Po przejściu frontu został skierowany do Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, czyli partyzanckiej policji. W konsekwencji został komendantem Posterunku Milicji Obywatelskiej w Dubience.

Jam tłumaczy Masłowski, po przejściu frontu, do połowy 1945 r., nie do pomyślenia było, aby na Zamojszczyźnie gminnymi komendantami milicji nie byli ludzie związani z antykomunistycznym podziemiem.

– Sowieci szybko się w tym zorientowali. Efektem był szereg morderstw, aresztowań i zsyłek na Sybir – dodaje.

Masłowski również zdobył relacje, zgodnie z którymi Wilgos został zamordowany. Wyrok miał wykonać osobiście sowiecki komendant wojenny Dubienki.

Znając prawdę Masłowski, wraz z jednym z miejscowych akowców, Janem Łabędzkim, ps. „Lupus”, dwukrotnie był u poprzedniego wójta namawiając go do zmiany treści tablicy. Reakcji na ich apele nie było.

Dla Dziennika

Dr Mariusz Sawa, IPN Lublin

Po otrzymaniu wyjaśnień z UG w Dubience prowadzona jest kwerenda w archiwach pod kątem intencji i okoliczności odsłonięcia tablicy poświęconej Bronisławowi Wilgosowi. Ważny jest także propagandowy oddźwięk w społeczeństwie, jaki temu towarzyszył. Interesują nas także przejawy ewentualnego sprzeciwu. Przeanalizowanie tego wszystkiego pozwoli na podjęcie decyzji i wydanie zaleceń. Mamy na to czas już tylko do końca marca.

P.S. - czytelnicy

W tych czasach nie było innej możliwości upamiętnienia żołnierza AK jak tablicą z powyższą treścią. Życie i historia nie są czarno - białe jak się wydaje.

- WILGOS BRONISŁAW ZOŁNIERZ AK - ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD - CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI